

Dentysta w Kamerunie

„Podarowałem unit na misję i nie spodziewałem się, że przyjdzie mi na nim pracować” – mówi lekarz Jacek Białkowski, nasz wolontariusz, który leczył zęby pacjentów w Esseng w Kamerunie w dniach 10-29.03.2026. Poniżej fragment jego relacji z pracy na misji:

„W czasie mojego pobytu przyjąłem 180 pacjentów. Każdego dnia ustawiała się kolejka do naszego gabinetu od godzin porannych aż do późnego popołudnia, z przerwą na obiad. Pacjenci przyjeżdżali z okolicznych wiosek w promieniu 50 kilometrów. Wykonałem ponad 200 zabiegów stomatologicznych, bo należy dodać, że u jednego pacjenta wykonywało się po 2-3 procedury naraz. Głównie były to niestety ekstrakcje zębów ze względu na zaawansowaną próchnicę i liczne ropnie okołozębowe. Usunąłem więc ok. 150 zębów, ale też założyłem 70 wypełnień i wykonałem 30 pełnych skalingów. Praca była ciężka, ale nad wyraz satysfakcjonująca, a radość i wdzięczność pacjentów wynagradzała wszelkie trudy. Pacjenci byli w wieku od 5 do 80 lat. Szczególnym wyzwaniem było przyjmować najmłodszych pacjentów, gdyż żal było patrzeć na ich zniszczone i zaniedbane uzębienie w tak młodym wieku. Dlatego sporo czasu poświęciłem też na edukację zdrowotną i profilaktykę stomatologiczną. Uczyłem ich prawidłowej higieny jamy ustnej.”

To piękne świadectwo dobra, które wraca i realnie zmienia ludzkie życie. Jacku, dziękujemy Ci z całego serca za Twoją otwartość, czas i wielkie serce dla innych.

Transport Pomocy Humanitarnej dla Ukrainy

W kartonach są nie tylko leki, środki opatrunkowe i najpotrzebniejsze rzeczy. Jest w nich coś więcej – nadzieja. Ponad 1500 kg wsparcia wyruszyło w maju z Poznania na Ukrainę. Do ludzi, którym wojna odebrała dom, spokój i często wszystko, co mieli.

Ta pomoc trafi do ks. Rafała Zborowskiego, który został w Ukrainie i pomaga od początku wojny. Każdego dnia jest przy tych, którzy zostali zmuszeni do ucieczki i tych, którzy próbują przetrwać codzienność wojny. Od początku wojny jesteśmy razem z nimi. Niesiemy nadzieję i pomoc. I nie przestaniemy.

Za każdą paczką stoją konkretni ludzie. Wasze serca, Wasza wrażliwość, Wasze działanie – dziękujemy za wspieranie naszych działań. Dziękujemy również firmie Biofarm za przekazanie leków dla chorych.



Pacjenci z ufnością oddawali się w ręce lek. Jacka Białkowskiego.



Higienizacja na medal! Uczniowie są dumni z otrzymanych dyplomów.



Od początku wojny wspieramy ludność, która została w Ukrainie.

Misja medyczna w Kamerunie

W maju nasz zespół chirurgów zakończył trzytygodniową misję medyczną w Esseng w Kamerunie. To były tygodnie pełne ogromnych emocji, ciężkiej pracy, wzruszeń i historii, które na zawsze pozostaną w naszych sercach. Nasi Wolontariusze każdego dnia nieśli pomoc pacjentom, którzy często od lat czekali na szansę na leczenie i powrót do zdrowia.

Dzięki zaangażowaniu całego zespołu wielu pacjentów odzyskało sprawność i możliwość powrotu do codziennego życia. Zabiegi usunięcia przepuklin, często będących skutkiem wieloletniej ciężkiej pracy w polu, pozwoliły wielu ludziom znów pracować i utrzymywać swoje rodziny.

Ta misja to jednak nie tylko medycyna. To przede wszystkim spotkanie z drugim człowiekiem.

„Czas spędzony w Esseng w Kamerunie był dla nas wspaniałym doświadczeniem i nie chodzi tu tylko o doświadczenie medyczne. Mam na myśli doświadczenie życia, bólu, cierpienia, radości, szczerości, otwartości i zaufania. Zaoferowaliśmy swoje umiejętności i pracę, a otrzymaliśmy prawdziwe skarby — radość i wdzięczność, jakiej być może już nigdy nie doświadczymy” – napisała lek. Karolina Puklińska-Cieśla.

Choć na sali operacyjnej temperatura sięgała 30°C, często brakowało prądu, a pacjentów z każdym dniem było coraz więcej, nasi Wolontariusze pracowali od wczesnych godzin porannych do późnego wieczora, nie tracąc przy tym uśmiechu, życzliwości i ogromnego serca do ludzi. Co ważne, mogli pracować na profesjonalnym sprzęcie me-

dycznym dostarczonym do Esseng dzięki wsparciu szpitali oraz naszych Darczyńców, którzy pomogli sfinansować wysłanie łącznie kilku kontenerów do Kamerunu.

Jedną z najbardziej poruszających historii była noc, podczas której do misyjnego szpitala trafiła ciężarna kobieta wymagająca natychmiastowego cesarskiego cięcia. Na zewnątrz trwała ulewa, drogi były nieprzejezdne, a transport do najbliższego szpitala mógł zakończyć się tragedią. Nasi chirurdzy – Andrzej Ratajczak i Bartosz Grzechulski operowali w ekstremalnych warunkach, przy świetle latarek, gdy podczas zabiegu zanikał prąd. Anestezjolog Karolina Puklińska-Cieśla i pielęgniarka Małgorzata Matuszewska wraz z Siostrami i lokalną położną walczyły o bezpieczeństwo mamy i dziecka. Po dwóch godzinach na świat przyszła zdrowa dziewczynka.

Z całego serca dziękujemy naszemu niezwykłemu zespołowi: lek. anestezjolog Karolinie Puklińskiej-Cieśli, pielęgniarkę Małgorzacie Matuszewskiej, chirurgom Andrzejowi Ratajczakowi i Bartoszowi Grzechulskiemu za każdy przeprowadzony zabieg, każdą uratowaną osobę, za empatię, odwagę i dobro, które nieśliście każdego dnia.

Dziękujemy także Siostram od Aniołów za gościnę i przyjęcie naszych Wolontariuszy. Szczególne podziękowania kierujemy do Siostry Barbary Pustułki, z którą od lat współpracujemy — za troskę, pomoc i dobro, którym obdarza wszystkich dookoła. To dzięki pomocy tak wielu ludzi możemy czynić dobro i realizować misję Fundacji.



Brak prądu nie był przeszkodą w ratowaniu ludzkiego życia.



Zespół chirurgów uratował życie Andrei i jej mamy, pomagając w trudnym porodzie.